

DZWONEK

III Zakonu

S. O. N. FRANCISZKA

SERAFICKIEGO.

Rok VIII. Nr 11.
Listopad 1892.

Cena egzemplarza 3 centy (6 fenigów).

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcyą *O. Czesława Bogdalskiego* Zak. OO. Bernardynów, w Krakowie na Stradomiu.

Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową wynosi:

W Austryi . . . . 36 centów.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi 72 kopiejek.
We W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech 96 fenigów.
We Francyi . . . . 1 frank 50 ctm.
W Ameryce . . . . $^1/_2$ dolara.

We Wielkiem Ks. Poznańskiem, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka," płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).

SPIS RZECZY:





MODLITWA.

Boże, ucieczko i mocy nasza, racz wysłuchać pokorne prośby kościoła Twego, i zrządź o jedyny sprawco pobożności, abyśmy to o co z wytrwałą uległością prosimy, ze zbawiennym skutkiem otrzymali. Przez Pana naszego... Amen!



Patronka na miesiąc listopad:

Św. AGNIESZKA z ASSYŻU.

(16 listopada).

W roku 1212 przyjęła św. Klara welon zakonny z rąk św. Franciszka i zamieszkała w ubożuchnym tymczasowym klasztorku. Dziwnie szczęśliwą czuła się tu wśród tego ubóstwa, które umiłowała i wśród tego odosobnienia od wszystkiego, co trąciło światem i jego znikomością. Pierwsze zwłaszcza jej dni pobytu w klasztorku, były jakby bezustannem zachwyceniem i jedno tylko pragnienie wśród gorących modlitw zasyłała w niebo, by i jej młodsza siostra 14-letnia Agnieszka pokochała życie zakonne i zakosztowała: jak słodkim jest Pan i jak przedziwne miłosierdzie Jego.

Bóg dobry wysłuchał tych modlitw. W szesnaście dni później Agnieszka opuściła dom rodzicielski i przybiegła do Klary, gorąco ją zaklinając, by do klasztoru przyjętą być mogła. Lecz jeśli dla Klary wypadek ten był spełnieniem najgorętszych życzeń, to jednak dla rodziców był gromem, co w nich uderzył z niespodziewaną siłą. Już wstąpienie Klary do klasztoru uważali za wielkie nieszczęście, które ich dotknęło — lecz teraz gdy w dodatku i Agnieszka potajemnie ich



Święta Agnieszka z Assyżu.

opuściła, stracili wszelką miarę w swej boleści i przemocą swe dziecko z poza furty klasztornej wydrzeć postanowili. W tym celu ojciec zwołał swych krewnych i licznych przyjaciół domu i z orężem w ręku uderzyli na klasztor dziewiczy. Biedną Agnieszkę wywleczono za włosy a inne śmiertelnie przestraszone zakonnice shańbiono obelżywemi słowy. W tem strasznem nieszczęściu upadła Klara z resztą zakonnic na kolana i głośno wzywała Boga na pomoc. A Bóg dobry, który nigdy ufających w Nim nie opuszcza, dziwnym cudem okazał w tej chwili Swą wolę i pomoc. Agnieszkę bowiem uczynił niewzruszoną — żadna moc ludzka z miejsca, na którem stała poruszyć jej nie mogła. Połączone siły wszystkich tych mężów zbrojnych nie mogły ani na cal zepchnąć, ni posunąć Agnieszki. Rozgniewany tem do żywego Monaldi, wuj sióstr obojga, dobył miecza z pochwy i już się straszliwie zamierzy by ugodzić w Agnieszkę, gdy w tem ból tak niewypowiedzianie srogi przeniknął jego ramię, że ręka bezwładna zwisła a miecz upadł na ziemię. Przerażeni tem napastnicy uciekli, a sam ojciec choć rozżalony wielce, uznał w tem palec Boży i wrócił bez córki do domu.

Agnieszka natomiast pełna szczęścia i przejęta wdzięcznością ku Bogu, rozradowana wróciła do grona sióstr zakonnych. Odtąd

całe swe życie postanowiła tembardziej wytrwać na służbie u Pana, że już tak widomy odebrała znak, że Bóg ją chce mieć niewzruszoną w zakonie.

I rzeczywiście wszystkich użyła środków, by się spodobać Bogu. Wszelki czas wolny od obowiązków zakonnych poświęcała modlitwie i rozmyślaniu. Życie prowadziła niesłychanie umartwione, kontentując się prawie ciągle tylko suchym chlebem i wodą. Na ciele ostrą nosiła włósienicę, w domu najpodlejsze spełniała posługi. We wszystkiem też starała się naśladować swą świętą siostrę: Klarę. Z pociechą serca patrzał na jej wzrost duchowny św. Franciszek, a gdy ją już za dość wypróbowaną i pewną uważał, wysłał ją jako przełożoną do nowo powstającego klasztoru we Florencyi. Później w tymże samym celu wysyłał ją jeszcze do Mantuy i innych miast włoskich. A gdziekolwiek choćby na krótko zjawiła się Agnieszka, budowała wszystkich swą cnotą wyborną. Jej przykładem zachęcone liczne dziewice, wyrzekały się świata, by pod jej kierownictwem i ręką rosnąć w serafickim duchu ku chwale Bożej i pożytkowi bliźnich. Tym wszystkim z przedziwną gorliwością przodowała Agnieszka — a P. Bóg jej dobre serce niezwykłemi nagradzał łaskami. Razu pewnego widziano ją w czasie modlitwy wzniesioną w powietrze, to znowu sam Zbawiciel

w postaci ślicznego dzieciątka jej się ukazał. W ostatnim roku życia była w częstych zachwyceniach, raz nawet od Wielkiego Czwartku aż do Wielkiej Soboty trwała w zachwyceniu niebiańskiem bez przerwy, a gdy się ocknęła, to jej się zdawało, jakby tylko godzinkę małą na rozmowie z Bogiem przetrwała.

Przed samą śmiercią wezwała Agnieszkę do siebie św. Klara prosząc, by w tej ostatniej utarczce jej nie odstępywała.

— Pozostań przy mnie droga siostro — rzekła — Bóg dobry już mię woła do siebie, lecz niedługo rozłączone będziemy, bo mię już wkrótce ujrzysz u tronu Bożego.

I rzeczywiście już w trzy miesiące po śmierci św. Klary dnia 16 listopada 1253, zasnęła Agnieszka snem świętych. Jej ciało złożone jest w bocznej kaplicy kościoła św. Klary. Wiele cudów działo się u grobu jej i z tego też powodu Papież Benedykt XIV. zaliczył ją w poczet świętych.

Uwagi nad żywotem.

1. Kościół Boży poleca nam, byśmy w dniu św. Agnieszki z Assyżu prosili o ducha serafickiego. Na czemże ten duch seraficki polega i czem on jest właściwie? Jest to święty płomień miłości i niepowstrzymana tęsknota duszy, która rwie się do Boga i nietylko sama Go chwali, lecz do tej chwały całe stworze-

nie nakłonić usiłuje. Takim płomieniem świętym pałają owi Serafinowie otaczający tron Boży, taką duszę gorącą miał św. O. Franciszek, taką też była św. Agnieszka rwąca się z takim zapałem w niebo, że ją od ziemi wzniesioną widywano. I zaprawdę: tak jak w systemie naszym słonecznym widzimy, że wszystko w około słońca krąży i doń się zwraca — tak w życiu naszem duchownem, krążyć powinniśmy w bliskości Boga i ku Niemu się zwracać. To być powinno naszem zadaniem, miłą pracą i troską, to gorącem duszy pragnieniem i serdecznem bez przerwy usiłowaniem. A czy jest w nas bodaj odrobina takiego serafickiego zapału?

2. Rozważ jakie przeszkody w twojem sercu znachodzi ten duch seraficki. Przedewszystkiem przeszkodą jest twe światowe usposobienie, zamiłowanie dóbr ziemskich, pociąg do zmysłowych rozkoszy, lub żądza przenikającej sławy. To wszystko do ziemi cię przykuwa i dlatego ci tak trudno wznieść się ku niebu. I z tego też powodu mówił Zbawiciel: *wyście z niskości a jam z wysokości, wyście z tego świata a jam nie jest z tego świata... i przeto pomrzecie w grzechach waszych* (Jan 8. 23). Prócz powyższych przeszkód utrudniających w nas wzrost ducha serafickiego, jest jeszcze w nas wielki brak i ochota do szczerej a słusznej pokuty. Nawet nam przez myśl nie przejdzie, że

trzebaby się raz do Boga zwrócić. Tylko swe dobre widzimy strony i te nas w pychę wzbijają, a ciemnych i brzydkich stron duszy ani widzieć nie chcemy. Jakże w nas ma rozgorzeć duch seraficki? Przeto weźmijcie rozbrat ze ziemią a imajcie się pokuty, a ta przysposobi rolę serc waszych, że na niej zabłyśnie pełnym płomieniem duch seraficki.

3. Lecz to pamiętaj, że ten płomień święty co duszę seraficzną napełnia miłością, z góry przyjść musi. Przeto z pokorą prośmy Pana, by nam dany został on dar wielki. Wysłucha cię Zbawiciel, boć sam to wyznał: *przyszedłem puścić ogień na ziemię... a czegóż chcę? jedno aby był zapalon* (Łuk. 12. 49). Prośże o ten ogień święty a dany ci będzie. I gdy go już poczujesz w sercu, bacz uważnie by się nie zatłumił, ani nie wygasł.

O. Czesław, Bernardyn.

KOŚCIOŁY I KLASZTORY REG. S. O. FRANCISZKA

w ziemiach polskich.

XII. Klasztór OO. Reformatów w Przemyślu.

Pierwszym z pomiędzy tych, którzy dali powód do założenia tego klasztoru, był O. Bona-

wentura z Przemyśla zwany Przemyskim, bo właściwego jego nazwiska nie podano. Był to mąż zacny, świątobliwy, gorliwy zachowawca reguły św. O. Franciszka i słynny kaznodzieja na całe Poznańskie. Dowiedziawszy się, że czcigodny O. Gabryel Grodecki, jako komisarz apostolski w r. 1623, O. Jan Strzałkowski, O. Bonawentura Turski i O. Adryan Koncewicz, pod przewodnictwem Aleksandra Pataviniego, pragną według modły św. Piotra z Alk. reformę zakonu św. O. Franciszka przeprowadzić, przeto i on jej zapragnął. Kiedy otrzymał pozwolenie od przełożonych swoich OO. Obserwantów u nas Bernardynami zwanych, d. 6 grudnia 1622 r., przyłączył się do pierwszych krzewicieli reformy i odtąd stał się nietylko wzorem dla innych, ale i podporą wszystkich. „Dał mu bowiem Bóg duszę czystą, pełną miłości Bożej“, — jak mówią archiwa — „ułożenie ciała przystojne, twarz poważną, przybladłą, oczy błękitne, mowę wdzięczną z których to powodów nazywano go aniołem ziemskim“. Ten to mąż, widząc na jakie niebezpieczeństwa narażeni byli prawdziwi synowie Kościoła św. w walce ze szyzmą, wyprosił, by mu wolno było udać się do Przemyśla, rodzinnego miasta, i tutaj chwałę Bożą, sławę Świętego z Assyża i jedność kościoła ogłaszać, a nadto i schronisko jakieś dla Braci swoich założyć, by ci mogli mu w niestrudzonej walce z odszcze-

pieńcami dopomagać. Do Przemyśla przybywszy mile był od swoich przyjęty; a ponieważ żarliwym był kaznodzieją, wnet sława jego rozeszła się po całej okolicy. Widząc dobre jego chęci i pracy jego skutki, niemniej i pożytek dla ojczyzny, WP. Piotr Cieciszewski z małżonką swoją Szczęsną ze Żmigroda Stadnicką, pragną go tutaj wraz z innymi OO. zatrzymać i ofiarują im ogród i plac, na którym tejże familii nakładem stanęły mieszkania i kościół pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy w r. 1629. Niedługo jednak pokorni i świątobliwi Bracia cieszyli się nową rezydencyą. Już bowiem w r. 1637, wybucha pożar, niszczy nietylko sąsiednie mieszkania, ale przenosi się i na klasztor, a ponieważ był drewniany obraca go w perzynę. Smutek napełnił serca biednych zakonników — i nie dziw, wszak to ich pierwsza stacya w pochodzie na północny wschód i to w tak szczytnym celu, by słabych wzmocnić a i nowe zastępy dla kościoła Chrystusowego pozyskać. Swiątobliwa jednak działalność Braci zyskała uznanie u prawdziwych katolików. To też szlachta spieszy im z pomocą doraźną, a między innymi siedm mil od Przemyśla mieszkający p. na Tyrawie, Hermolaus Tyrawski, nietylko, że spieszy z pomocą chwilową, ale i zakupuje przyległe grunta na obszerniejszy ogród i fundamenta pod klasztor oraz kościół murowany

zakłada. W r. 1641 d. 30 lipca poświęcono kamień węgielny uroczyście, aktu zaś tego dokonał X. Mikołaj Krasicki przemyski Sufragan. Po czterech latach dokończono budowy i dnia 3 października t. j. we wigilię św. O. Franciszka, wśród solennej procesyi, złożonej z Prałatów, szlachty, duchowieństwa tak świeckiego jak i zakonnego i mnóstwa wiernych, przyniesiono do nowo wybudowanego kościoła Przen. Sakr. do klasztoru zaś wprowadzono zakonników. Wprowadzał ich ks. Wikary generalny i Officyał przemyski Stefan Sieciński, w obecności O. Ambrożego S'alickiego Prowinc. N. M. P. Anielskiej, do której to prowincyi ten klasztor przydzielono. — Na wschodniej stronie miasta tuż obok bramy i drogi publicznej lwowskiej, poza murami, wśród domków przedmiejskich i ogrodów i cerkwi schyzmatyckich i unickich, zabłysnął czerwoną dachówką pokryty klasztorek św. O. Franciszka. Mały, ale ulubiony od wszystkich — bo ci co w nim żyli dawali przykład: „jak dobrze żyć — by dobrze umierać". To też znajdują zakonnicy i dobrodziejów i wielu naśladowców. Dowód tego, że już w r. 1646 wylicza archiwista mnóstwo osób obojga płci, wysokie dostojeństwa zajmujących, nawet z otoczenia królewskiego, którzy chętnie przyjęli szkaplerz i pasek i przy tym klasztorze zostali jako BB. i SS. III. Zakonu.

Szczęśliwe były to czasy, niestety niedługo trwałe. W r. 1652 wybucha cholera i zabiera liczne ofiary nietylko w mieście, ale i wśród zakonników, którzy obsługiwali bliźnich. Na domiar złego w r. 1657 w lutym, za panowania Jana Kazimierza, Jerzy Rakoczy na czele Węgrów, Siedmiogrodzian, Tatarów, Kozaków i kalwinistów zebranych, wpada do Polski, ciągnąc przeciw królowi. Część najezdników przez Przemyśl traktem węgierskim idąca, nie tykając fortecy postępuje dalej. Jednak załoga, chociaż zbyt słaba, wypada na Rakoczego i rozbija furgony. Rakoczy dowiedziawszy się o tem, wściekły z gniewu, nie idzie dalej, wraca, chce zdobyć miasto, by pomścić przegraną. Ponieważ konwent był tuż przy bramie i murach fortecznych, uderza więc najpierw na klasztor, zdobywa go, plondruje, rozbija i łamie mury, dochodzi do grobowców i te bezcześci. Zakonnicy wraz z ludem umknęli za mury do miasta. Jeden tylko 90-letni staruszek w tak strasznej chwili nie opuszcza stanowiska i modli się w kościele przed Wielkim Ołtarzem, przed N. Sakr. Złość kalwinistów jednak niema względu na starca. Toporem rozcinają mu głowę, ciało roznoszą na szablach. Był to Józef Reklewski, który za młodu służąc ojczyźnie, na starość poświęcił się służbie Boga, wstępując do zakonu OO. Reformatów, aby odpokutować

dawne winy. Ale i na tem niedosyć. Zniszczenie i splądrowanie konwentu to za mało, — gorsze go miało spotkać nieszczęście. Chociaż bowiem Rakoczy fortecy nie zdobył i zniszczył tylko przedmieścia, mimo to starszyzna wojskowa i rajcy miasta, widząc jak straszliwie nieprzyjaciel raził załogę przemyską ze zdobytego klasztoru, aby się coś podobnego nie powtórzyło w przyszłości, uradzili, by cały konwent z ziemią zrównać. Św. Antoni jednak, Patron, nie dozwolił na to, i jak opiekował się konwentem, tak i zaopiekował się na przyszłość.

Sławny w Rzeczypospolitej senator i wojewoda ziem Podola, Andrżej Maksymilian Fredro, nie dozwala zburzenia konwentu, ale restauruje klasztor, otacza murem i opatrzywszy go, robi z niego przedmiejską fortecę. Ztąd można byłoby się bronić — były bowiem i mury mocne i wieże używane do rażenia nieprzyjaciela i do obserwowania jego stanowiska. Jedna z takich wież na pamiątkę zachowana, stoi do dziś w całości za kaplicą N. S. P. Jezusa. On także jak sławny tak i świątobliwy brat III. Zakonu, zbudował Kalwaryę Pasławską dla OO. Franciszkanów i bibliotekę ich wzbogacił licznemi dziełami, on to podarował dla konwentu cenną pamiątkę po świętym Jozafacie Męczen. Unii w Płocku, „Omofor“ czyli paliusz i stułę wraz z dokumentami Biskupa Małachow-

skiego z Płocka, od którego owe cenne relikwie otrzymał, co zachowane jest w archiwum klasztornem. W r. 1664 za staraniem tegoż senatora, w niedzielę w czasie oktawy Wniebowstąpienia Chr. P., konsekrował kościół X. Bis. Przem. Stanisław Sarnowski.

Kiedy szczęśliwie za łaską Bożą i pomocą bliźnich konwent został odrestaurowany, nowa nad Przemyślem powstaje burza. Wiecznie łaknący nowych zdobyczy Tatar, gdy w r. 1672 Turcy pod Kamieńcem podolskim wojsko Rzeczypospolitej zatrudniali, wpada do kraju różnymi szlakami i niszczy, pali i rabuje. I ziemia przemyska nie wolna od pohańców. Co uciekło w niedostępne knieje lub za mury miasta, to nie jest ich ofiarą, jednak i na nich padło straszne niedowierzanie w swoje siły. W tej to trwodze występuje Reformat i nietylko, że ducha ich do walki zapala, ale i zwycięstwo obiecuje. Istny Juda Machabejczyk Krystyn Szykowski, Gwardyan konwentu, dowództwo obejmuje i rzeczywiście wygrywa sprawę. Dzielny to mąż, to też życiorys jego później podamy.

Sto prawie lat bez przeszkód pracowali OO. Reformaci przy tym kościółku z największą gorliwością, a wynikiem ich pracy były liczne nawracania się heretyków, mahometan i żydów na łono kościoła św. kat., jak świadczą archiwa, niemniej i poprawa obyczajów ludu w okolicy i rozszerzenie się

Zakonu III. I zamożni i ubodzy i szlachta i mieszczanie i włościanie i biedni wyrobnicy, wszyscy garnęli się do ubogiego klasztoru, by się nauczyć drogi do doskonałości.

W stuletnią jednak rocznicę zwycięztwa pod Przemyślem przez Reformata i jego dowództwu oddanych, odniesionego, ojczyznę naszą, za którą tyle wysłano modłów do nieba, podzieliło pomiędzy siebie trzech mocarzy. Upadek ducha ogarnął wszystkich. Nieprzyjaciel zakreślił granice — prowincye podzielono, a nadto skasowano niektóre klasztory. Za łaską Bożą klasztor przemyski utrzymał się w posiadaniu OO. Reformatów, dziś jednak jest zmieniony wskutek różnych restauracyj koniecznych. I tak w kościele,— ponieważ był za szczupły, — w r. 1877 posunięto wielki ołtarz aż do ściany chóru zakonnego, chór zaś zakonny dobudowano i urządzono dwa chóry, letni i zimowy na dole. Nadto wybudowano kaplicę Najsłod. Serca P. Jezusa po lewej stronie Wielkiego Ołtarza, gdzie lud z wielką czcią się modli, a za wyświadczone dobrodziejstwa liczne składa wota.

Oprócz wielkiego ołtarza i ołtarza w kaplicy Serca Pana Jezusa, znajdują się w kościele cztery inne ołtarze boczne, które jak świadczy dokument ks. Biskupa Jana Dębskiego, konsekrowano dnia 8 sierpnia

1648 roku. Po prawej stronie wielkiego ołtarza jest ołtarz Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia i św. Piotra z Alk., po lewej św. Antoniego i św. Franciszka.

O. F. S R.

O. WŁADYSŁAW DRUKTEYN.

Skreślił O. Norbert Golichowski.

Są ludzie, którzy nie znają ani krajów, ani ludzi, a pomimo to śmieją mówić: dziś nie ma Świętych. Owszem powiedzieć by im należało: Kościół Boży jest święty, miał, ma, i mieć będzie zawsze dość świętych wyznawców, panien lub męczenników. Aby nie sięgać dalej, powiem, że w tym naszym wieku w samym zakonie bernardyńskim dwóch zakonników odznaczyło się świątobliwością życia. Obaj byli polakami — obu sława była rozgłośna. Jeden z nich był kapłanem, a drugi braciszkiem. O braciszku Piotrze Ostrowskim, urodzonym w Raciborsku, d. 19 grudnia 1811 r. a zmarłym w Warszawie r. 1859 25 stycznia, pisać nie myślę. Przypominam go tylko pamięci naszym rodakom. Zamierzam atoli dać niektóre wiadomości o Ojcu Władysławie Drukteynie, zmarłym w Rzymie, w klasztorze „Aracoeli“ r. 1866, dnia 25 grudnia, a więc w dniu Bożego Narodzenia, temu lat 26 nie pełnych. W Jerozolimie są

dwaj ojcowie zakonni *), którzy osobiście znali O. Władysława Drukteyna. Z ich ust dowiedziałem się, że ten polski zakonnik był świątobliwym mężem. Włosi publicznie zwali go: „świętym polakiem". Bracia zakonni zaś uważali go za jednego z tych, o których u nas mówią: „ma bzika". Lecz nie mamy się temu dziwić, wszak Apostoł narodów, Paweł święty mówi, że samychże apostołów nazywano „głupimi". Taka to historya tego świata. Kto chce służyć szczerze Bogu, wnet go okrzyczą: za waryata, bzika, fanatyka itp. Dopiero po śmierci gotowi mu ścielić róże pochwał, których on nie potrzebuje. Jeśli bowiem ktoś z wiernych sług Bożych dostanie się do nieba, niczem są mu pochwały ludzkie, a jeśli ten, którego uwielbiają na ziemi, wpadnie do piekła, cóż mu pomogą, w czem mu ulgę przyniosą wszystkie przemijające słowa niby uznania i zasługi? Pamiętajmy o tem i nikogo za życia nie krzywdźmy ani słowem, a tem mniej uczynkiem. Wróćmy teraz do O. Władysława Drukteyna. Był on rodem z Łucka, r. 1796 dnia 30 listopada. Zakonny habit przyoblekł w prowincyi litewskiej. Na kapłana został wyświęcony r. 1821. W dziesięć lat później,

*) O. Jakób Ghezzi z Kastromadamy i O. Michał Pistilli z Kori. Pierwszy jest kustoszem Ziemi św., a drugi profesorem teologii.

po upadku naszej Ojczyzny, wskutek prześladowania Rosyan, O. Władysław musiał opuścić ojczyste strony.

Udał się do Włoch. Zamieszkał w klasztorze OO. Bernardynów, mówiąc po naszemu, w mieście nazwanem „Kori“, zkąd pochodzi błog. Tomasz, czczony w zakonie naszym pod dniem 28, a w roku przestępnym pod dniem 29 lutego. Nie jadał nic więcej tylko trochę fasoli. O tę potrawę dopraszał się z całą pokorą u brata kanafarza. W okolicy Kori zwiedzał prawie codzień miejsca słynne łaskami N. Maryi Panny. Co niedzielę wysyłał go przełożony ze mszą do kościoła o 2 godzin drogi pieszej odległego *). O. Władysław pilnie to polecenie spełniał, pieszo się tam udawał i pieszo wracał. Nigdy niczego po mszy nie przyjmował do ust i prawie na czczo zdążał do klasztoru, do Kori. Lud garnął się do jego konfesyonału. Razu pewnego pewna niewiasta z Kori prosiła O. Władysława aby jej podał numera na loteryę. Niewiasta wygrała. Odtąd O. Władysław był nagabywany przez lud o numera, lecz O. Jenerał zakonu mu pod posłuszeństwem zakazał numera podawać. Woli O. Jenerała nasz polak zadość uczynił. Po 21 latach zacnego żywota O. Władysław

*) Miejsce to zwie się Gutia nello (wymawiaj Dżiutianello).

Drukteyn zachorował na febrę. Posłano go do Rzymu, do infirmaryi Aracelitańskiej. Tam po kilku miesiącach, w dniu wyżej podanym doczesną zakończył pielgrzymkę. Braciszek infirmaryusz przyniósłszy mu do celi zrana śniadanie, zastał go na ziemi krzyżem leżącego. Sądząc, że on dziwaczy, postawił kubek z czarną kawą i odszedł. Tymczasem w Rzymie pomiędzy ludem rozszedł się głos: w klasztorze umarł święty zakonnik. Przybiegają do furty klasztornej i pytają się, gdzie leży nieboszczyk? Rychło też domyślono się o kim to może być mowa. Tym nieboszczykiem był O. Władysław Drukteyn. Przez pięć dni było ciało jego w kościele wystawione, lud brał po nim pamiątki — ciało się nie psuło. Ojciec postulator spraw kanonizacyjnych spisał protokół, z ciała zdjęto fotografię. Obraz naszego zakonnika widziałem tu, w Jerozolimie. Fotografia przedstawia go w stule, z krzyżem w ręku, w postawie siedzącej. Wyraz twarzy miły. Litwa może być dumną, że w przededniu kasaty zakonu naszego tamże, wydała męża świątobliwego. Zakon nasz złożył nowy dowód, że do ostatnich czasów umiał w swem łonie przechowywać zacnych cnót uprawiaczy.

MIESIĄC LISTOPAD.

Wiadomo wam, drodzy Bracia i Siostry III Zakonu, że jak miesiąc październik poświęcony jest szczególniejszej czci Najśw. Maryi Panny Różańcowej, tak znowu miesiąc listopad przeznaczony jest na nabożeństwo za dusze zmarłych. Umiejmy się za zmarłych naszych i za dusze w czyścu cierpiące modlić wytrwale, a Bóg udzieli nam tej łaski, że po naszej śmierci znajdą się tacy, którzy o duszy naszej w swych modłach pamiętać będą. Podaję przeto tutaj króciuchne nabożeństwo za zmarłych, na pojedyncze dni tygodnia rozłożone, do którego Stolica Apostolska liczne przywiązała odpusty. Zechciejcież z tego korzystać.

Pacierze za dusze zmarłych.

5 Ojcze nasz 5 Zdrowaś Maryo i za każdą razą następującą modlitewkę:

Ciebie Panie prosimy, racz poratować Twe sługi, któreś odkupił Przenajdroższą Krwią Twoją.

Pięć razy: Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

300 dni odpustu raz na dzień. Raz w miesiąc odpust zupełny dla tych, którzy *przez cały miesiąc codzień* te pacierze za duszyczki odmawiają, i innych zwykłych warunków odpustu zupełnego dopełnią. Pius VII. 7 lutego 1817.

Krótkie codzienne nabożeństwo za dusze czyścowe.

NA NIEDZIELĘ.

O Panie Boże wszechmogący, błagam Cię przez Krew Przenajdroższą, którą Boski Syn Twój Jezus wylał za nas w Ogrojcu: racz wybawić dusze czyścowe, a mianowicie najbardziej opuszczoną duszę, i wprowadź ją do chwały Twojej, gdzieby Cię chwaliła i błogosławiła na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo i następny psalm pokutny:

Psalm 129. (De profundis).

Z głębokości (to jest z pełnego serca) wołałem ku Tobie Panie: Panie wysłuchaj głosu mego.

Niech będą uszy Twoje nakłonione na głos modlitwy mojej.

Jeśli będziesz obaczał nieprawości Panie: Panie któż wydzierży (wytrwa)?

Albowiem u Ciebie jest ubłaganie: i dla zakonu Twego czekałem Cię Panie.

Czekała dusza moja na słowo Jego, nadzieję miała dusza moja w Panu.

Od straży porannej aż do nocy: niechaj nadzieję ma Izrael w Panu.

Boć u Pana miłosierdzie: i obfite u Niego odkupienie.

A On odkupi Izraela ze wszystkich nieprawości Jego.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci, niech odpoczywają w pokoju. Amen.

NA PONIEDZIAŁEK.

O Panie Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Krew Przenajdroższą, którą Boski Syn Twój Jezus wylał za nas w okrutnem biczowaniu swojem: racz wybawić dusze czyścowe, a mianowicie najbliższą wejścia do chwały Twojej, aby jak najrychlej poczęła Cię chwalić i błogosławić na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, De profundis.

NA WTOREK.

O Panie Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Krew Przenajdroższą, którą Boski Syn Twój Jezus wylał za nas w bolesnem cierniem ukoronowaniu: racz wybawić dusze czyścowe, a mianowicie skazaną na dłuższe

męki, aby nie opóźniła się tak bardzo z wychwalaniem i błogosławieniem Ciebie w chwale Twej na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, De profundis.

NA ŚRODĘ.

O Panie Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Krew Przenajdroższą, którą Boski Syn Twój Jezus wylał za nas po drogach Jerozolimskich na świętych barkach swoich krzyż dźwigając: racz wybawić dusze czyścowe, a mianowicie najbogatszą w zasługi przed Tobą, aby coprędzej, we wzniosłej chwale dla siebie zgotowanej, chwaliła Cię i błogosławiła na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, De profundis.

NA CZWARTEK.

O Panie Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Ciało i Krew Przenajdroższą Jezusa Syna Twojego, które ten Pan i Bóg nasz, w wigilię męki swojej ukochanym uczniom swoim za pokarm i za napój podał, i Kościołowi swojemu za wieczną ofiarę, a wiernym swoim za chleb żywota zostawił: racz wybawić dusze czyścowe, a mianowicie najwięcej mającą nabożeństwa do tej Tajemnicy

nieskończonej miłości Zbawiciela naszego, aby przez nię z tymże Boskim Synem Twoim i z Duchem świętym, wychwalała Cię i błogosławiła w chwale Twej na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, De profundis.

NA PIĄTEK.

O Panie Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Krew Przenajdroższą, którą Boski Syn Twój Jezus w tenże dzień wylał na drzewie krzyża, szczególniej z Przenajświętszych rąk i nóg swoich: wybaw dusze czyścowe, a mianowicie tę, za którą modlić się najbardziej jestem obowiązany, aby z mojej winy nie opóźniało się jej wejście do chwały Twojej, gdzieby Cię chwaliła i błogosławiła na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, De profundis.

NA SOBOTĘ.

O Panie Boże Wszechmogący, błagam Cię przez Krew Przenajdroższą, która wytrysnęła dla nas z Przenajświętszego boku Boskiego Syna Twego Jezusa, w obecności i z niezmierną boleścią świętej Matki Jego: wybaw dusze czyścowe, a mianowicie najwięcej mającą nabożeństwa do tej Matki naszej, by

coprędzej, dusza ta wybrana, weszła do chwały Twojej, chwalić Cię i błogosławić na wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo, De profundis.

100 dni odpustu raz na dzień. Leon XII. dnia 18 listopada 1826. Ten odpust jest nadany na każdą z poprzednich modlitw wraz z psalmem na wszystkie pojedyncze dni tygodnia. Dla pozyskania tego odpustu trzeba te modlitwy razem z psalmem każdą w swoim dniu odmawiać.

U w a g a. Klemens XII. 11 sierpnia 1736 udzielił 100 dni odpustu, kto późnym wieczorem na znak dzwonu na pacierze za dusze w czyścu odmówi *klęcząco* psalm: *Z głębokości (De profundis)*, lub w jego miejsce: *Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo,* z dodatkiem: *Wieczny odpoczynek i t. d.;* a odpust zupełny raz w rok po szczerej Spowiedzi i Komunii świętej, kto się w tem nabożeństwie przez cały rok ćwiczy.

Pius VI. 18 maraa 1781 pozwolił że wierni mogą tych odpustów dostąpić i tam, gdzie nie ma zwyczaju dzwonienia na pacierze za dusze zmarłych, jeśli tylko późnym wieczorem odmówią *klęcząco* za dusze w czyścu psalm: *De profundis,* albo: *Ojcze nasz, Zdrowaś Maryo,* i *Wieczny odpoczynek i t. d.*

Inne nader skuteczne nabożeństwa na pociechę duszyczek w czyścu są: Ofiara Mszy świętej — Droga krzyżowa — Odmawianie Różańca Matki Najświętszej; można także dodać: *Bractwo dobrej śmierci.*

KRONIKA.

Z Bursztyna. Donoszę, że dnia 2 września b. r. zmarła Siostra III Zakonu, Elżbieta Król, imię zakonne Agnieszka. Była to dusza prawdziwie Boga miłująca, gorliwa o chwałę Bożą, dobrodziejka kościoła parafialnego w Bursztynie. Umiała znosić w pokorze i cichości wszystkie krzyżyki i utrapienia, jakie Najwyższy na syny swoje i córki zsyła. Przykładem i wzorem była dla swoich Sióstr III Zakonu, cierpliwa i skromna we wszystkiem, dusza prawdziwie pobożna i cnotliwa, codziennie uczęszczała do kościoła na Mszę św. i kilka razy w tygodniu przystępowała do Stołu Pańskiego. Agnieszka w r. 1891 przyjęła suknię pokutną III Zakonu św. O. Franciszka. Dnia 2 sierpnia 1892 r. złożyła śluby zakonne w kościele OO. Franciszkanów w Św. Stanisławie obok Halicza. Po tych ślubach wkrótce zachorowała. W chorobie swej ciężkiej i długiej znosiła cierpienia i dolegliwości z prawdziwem poddaniem się woli Bożej. Dwa lub trzy razy w tygodniu na łożu śmiertelnem przyjmowała Komunię świętą. Z krzyżem w ręku, który ciągle całowała, z silną wiarą i nadzieją oczekiwała ostatniej godziny. Jakoż rzeczywiście przyjąwszy P. Jezusa w godzinę przed skonaniem z ostatniemi słowy: Jezus, Marya, Józefie św. Wam oddaję duszę moją, w tej chwili zgasła, a dusza jej poszła po nagrodę do Boga.

Życzyłbym każdemu tak przykładnej smierci, a szczególniej życzę Wam Bracia i Siostry III Zakonu św. Ojca Franciszka.

Wzór i przykład dla nas Bracia i Siostry, pobożności, pokory i cierpliwości. Do niczego się nie przywiązywać, jak ta ś. p. Agnieszka. Pamiętać na te słowa św. Patryarchy naszego: „Bóg mój i wszystko moje“.

W Szebniach dnia 14 maja b. r. była Msza św. na intencyę tercyarzy. Dnia 14 maja w IV niedzielę po Wielkiejnocy odbyły się wybory przełożonych III Zakonu św. O. Franciszka. W poprzednią niedzielę były zapowiedziane z ambony te wybory, więc też bracia i siostry dość licznie się zgromadzili; było tychże 51. Po sumie ks. Proboszcz zaintonował pieśń „Duchu św. przyjdź prosimy“, poczem w przemowie wytłumaczył, że według rozdziału III reguły wybrani powinni przyjąć wybór, jaki na nich padnie. Na przełożonego wybrany jednogłośnie został brat Sebastyan Franciszek Jamróg, na przełożoną sióstr, siostra Teofila Klara Piękosiówna, na jej pomocnicę siostra Anna Klara Cyrklówna. Do noszenia chorągwi męskiej Jakób Dominik Koza i Kazimierz Feliks Kosiba, do chorągwi młodzieńców Stanisław Karol Dobosz i Paweł Feliks Lubaś. Do chorągwi kobiet Antonina Elżbieta Jamrogowa, Helena Elżbieta Winiarzowa i Katarzyna Barbara Owsiakowa. Do chorągwi dziewcząt Tekla Franciszka Myśliwianka, Maryanna Elżbieta Urban, Franciszka Elżbieta Jamrożanka. Do Szebień na wizytatorki do chorych Tekla Franciszka Myśliwianka, Katarzyna Klara Zabawa, Anna Klara Cyrklówna. Do Niepli Katarzyna Barbara Owsiakowa, do Chrząstówki Franciszka Elżbieta Jamrożanka. Do Budzisza Katarzyna Eufrozya Dubielówna i Ludwika Klara Nostkówna. Do Jaszczwi Regina Klara Piotrowska i Tekla Elżbieta Twarożanka. Do Białkówki Anna Tekla Bożek i Tekla Klara Urbanianka. Do Zimnejwody Katarzyna Klara Zającówna. Do światła Katarzyna Eufrozya Dubielówna. Po dokonanych wyborach zachęcił ks. Proboszcz do pilnego spełniania obowiązków przyjętych, a w szczególności zachęcił do tego te, które mają odwiedzać chorych, poczem nastąpiło losowanie. Ks. Proboszcz udzielił absolucyi generalnej tercyarzom, wreszcie zakończył modlitwami, które są przepisane w Brewiarzyku na zakończenie każdej kongregacyi.

Z Krosna. Dnia 21 sierpnia b. r. u nas w Krośnie w kościele WW. OO. Kapucynów, odbyło się zgromadzenie braci i sióstr III Zakonu św. O. Franciszka. Naukę miał do nas O. Ksawery. Po skończonej zaś nauce wydalił z III Zakonu św. O. Franciszka (poprzód trzykroć upomnianą) Zofię K. i Kunegundę S. — jako niegodne.

Podajemy to dlatego do Dzwonka św. O. Franciszka (choć zapóźno), ażeby siostry i bracia III Zakonu wystrzegały się wszelkich baśni i ażeby lepiej przyświecały przykładem innym, którzy nie należą do tercyarstwa.

Trzebinia. Dnia 9 października b. r. dostąpiła parafia Trzebińska rzadkiego szczęścia. W dniu bowiem tym odbyło się u nas uroczyste poświęcenie 14 stacyj Drogi krzyżowej — oraz zostało kanonicznie założone tercyarstwo. W tym celu zaprosił znany powszechnie z gorliwości i dbały o dobro swych owieczek duszpasterz IMc. ksiądz Ignacy Wojs, przewielebnego O. Krescentego, Kapucyna z Krakowa, który kilkakrotnie przysposobił tutejszy lud w nader pięknych i wymownych naukach na tę piękną uroczystość, tłómacząc mu obowiązki członków III Zakonu św. Ojca Franciszka. Jakże uroczystą i wspaniałą była chwila, w której miejscowy ks. Proboszcz ze swoim wikaryuszem ks. Ign. Sztafą przyklękli do ołtarza, by z rąk Ojca Krescentego przyjąć oznaki tercyarskie. Lud widząc na czele swoich kapłanów, garnął się tłumnie ze łzą radości w oku po oznaki III Zakonu. Ponieważ w tym dniu przypada także rocznica poświęcenia kościoła parafialnego u nas, a ludu pobożnego i osób z inteligencyi nagromadziło się więcej niż zwykle, wyszedł na ambonę uproszony również na ten dzień Przewielebny IMć. O. Floryan, Prowincyał WW. OO. Kapucynów z Krakowa. Lud poruszony do łez przepięknem kazaniem nader wymownego O. Prowincyała, tak się zbudował, że głośno przyrzekał wypełniać wiernie przykazania boskie i kościelne, czego

właśnie reguła św. O. Franciszka naucza. Rzadka ta uroczystość pozostanie na długo w miłej pamięci tutejszych parafian. Zaś Przewielebnym OO. Kapucynom należy się od nas wszystkich serdeczne podziękowanie za ich trudy i skuteczną pracę. Oby Bóg, za przyczyną św. Ojca Franciszka, łaskawie błogosławić raczył temu zbożnemu dziełu!

W Olszówce w drugie święto Zielonych Świątek czyli poniedziałek świąteczny złożyły profesyą cztery osoby:

1. Kunegunda (w zakonie Marya) Nawieśniak, dziewczyna.
2. Maryanna (w zakonie Joanna) Franczak, dziewczyna.
3. Anna Nawara (w zakonie Klara) kobieta i
4. Anna Franczak (w zakonie Barbara) kobieta.

NEKROLOGIA.

W Olszówce, dyecezyi tarnowskiej, dnia 21 marca b. r. zmarła profesowana siostra III Zakonu św. O. Franciszka, Anna w zakonie Brygida Knowa, w wieku lat 75, a w zakonie po złożeniu profesyi lat 3.

W Szebniach dnia 27-go listopada r. 1891 umarła siostra Anna Klara Twaróg ze Szebień, liczyła lat 40, w zakonie żyła 6 lat. Bracia i siostry III Zakonu złożyli się na nabożeństwo żałobne, ponieważ była bardzo ubogą.

Dnia 14 grudnia r. 1891 umarła siostra Regina Franciszka Twaróg, zamężna z Jaszczwi, licząca lat 52, w nowicyacie żyła 7 miesięcy.

Dnia 27 grudnia r. 1891 zmarła siostra Zofia Urbanik z Budzisza, liczyła lat 76, w zakonie żyła 6 lat.

Dnia 29 grudnia 1891 r. zmarł brat III Zakonu Ludwik Franciszek Koza ze Szebień, żonaty, bardzo bogobojny tercyarz, liczył lat 53. w zakonie żył 6 lat. Na pogrzebie było dużo ludzi, aby uczcić pobożnego chrześcianina.

Dnia 31 grudnia 1891 r. zmarła siostra Katarzyna Franciszka Twaróg ze Szebień, stanu panieńskiego, liczyła lat 50, w zakonie przeżyła lat 22. Pobożny żywot wiodąc, przystępowała co tydzień do Sakramentów św.

W Kościelnikach dnia 8-go marca b. r. umarła po długiej i ciężkiej chorobie, którą z dziwną rezygnacyą i prawdziwą pobożnością znosiła, jak zresztą pobożne było całe jej życie, ś p. Albina Marya Nitkowska w 78 roku życia Od 8 czerwca 1887 była tercyarką w Ruszczy.

W Berlinie dnia 26-go sierpnia b. r. zmarła jedna z tercyarek z Rogożna, która tam wyjechała do krewnych, nazwiskiem Magdalena zakonne imię Elżbieta Moske. Przez całe życie i w końcu znosiła cierpienia z poddaniem się woli Bożej, gdyż była ułomną, a więc bardzo cierpiała, a przytem utrzymywała starą matkę. W ostatnich dniach swych cierpień przyjęła święte Sakramenta z wielką pokorą, iż ksiądz, który ją przysposabiał na śmierć, mówił, że nie miał jeszcze nikogo, coby był z taką cierpliwością, poddaniem się woli Bożej i z pokorą jak była ona.

W parafii **Przewrotne** zmarły w III Zakonie następujące osoby: Maryanna Białaska i Jadwiga Jarosz w r. 1891 w grudniu. Brat Jędzej Gaweł dnia 2 marca 1892 i Zofia Tokarz d. 27 września 1892 r. Polecamy ich wspólnym modlitwom.

W Kieferstädtel (Miasteczko) przeszłego miesiąca zmarł Jan Koczur, brat III Zakonu św. O. Franciszka.

W Mielnicy zmarła w listopadzie 1891 r. Sabina Hryckow — a w maju b. r. Sabina Kulińska.

We Filipkowcach zasnął w Bogu w marcu 1892 r. Piotr Wandowicz. Wszystko troje gorliwi, a może

i najgorliwsi z kółka tercyarskiego w Mielnicy. Niech ich Bóg przyjmie do Swej chwały.

W Korczynie umarła (z krośnieńskich tercyarek) Katarzyna (Klara) Kuliga — przyjęta do III Zakonu 25 maja 1885 r., śluby złożyła po roku, a zmarła we wrześniu b. r.

W Tarnopolu zmarły następne siostry: Góralska Ferdynanda (w zak. Aniela) — Kortowska Matrona (w zak. Aniela) — Pietruszewska Marcela (w zak. Magdalena).

W Borszczowie zmarły: Franciszka Teresa Leszczyńska we wrześniu 1891 i Antonina Marya Tchórzewska w marcu 1892 r.

Niech odpoczywają w pokoju!

OD REDAKCYI.

Prosimy powtórnie a nader uprzejmie odbiorców pisemka naszego, by zaległą posełali prenumeratę. Przy tej sposobności zwracamy na to uwagę, że ponieważ w Krakowie zaczęło wychodzić pisemko pod podobnem nazwaniem jak nasze, które atoli tercyarskiem nie jest ani być chce, przeto, aby nie było bałamuctwa na poczcie, każdy, który do nas adresuje, niech pisze wyraźnie: Do Ojca Czesława Bogdalskiego — lub: do Redakcyi Dzwonka w Krakowie *w klasztorze OO. Bernardynów.*

BIBLIOGRAFIA.

Niestrudzony Prowincyał zak. OO. Kapucynów, O. Floryan Janocha, wydał świeżo miluchną książeczkę pod tytułem: *Małe Officyum tercyarskie*

pokutujących Braci i Sióstr Trzeciego Zakonu Św. O. Franciszka Serafickiego. W Krakowie, w drukarni „Czasu“, 1892.

Książeczka to mała, bo w prawdziwie kieszonkowym formacie, lecz pożyteczna i dziwnie przydatna tym, którzy z książkami do nabożeństwa nosić się nie lubią, można ją bowiem łatwo w małej nawet schować kieszonce. Natomiast treść wcale obfita i dobór modlitw szczęśliwy. Wydana dla wygody wszystkich wiernych, a zwłaszcza Tercyarzy. Nabyć ją można w klasztorze OO. Kapucynów w Krakowie.

Niniejszem poświadczam, że „Dzwonek“ na miesiąc listopad nie zawiera w sobie nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła.

W Krakowie 21 października 1892.

X. Filip Gołaszewski
cenzor.

L. 4382.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z Książęco-Biskupiego Konsystorza.

Kraków, dnia 21 października 1892.

(L. S.) † *A. Kard. Dunajewski.*

W Krakowie w druk. Wł. L. Anczyca i Sp. pod zarz. Jana Gadowskiego. Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc listopad.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skruchą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o... tu wymień intencyę na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojcze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **W. Wszystkich Świętych.** O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **Ś.** *Dzień zaduszny* Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **C.** *S. Wiktora.* O skupienie duszy.
4. **P.** *S. Karola Bor., błog. Heleny Enzelminy.* O opiekę P. Jezusa nad Zak. św. Franciszka.
5. **S.** *S. Reynera, błog. Rajmunda laika 1304.* O rozszerzenie III Zak.
6. **N. 22 po Św.** *S. Leoncyusza, błog. Felicyi Meda dziewicy 1444.* O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **P.** *S. Herkulana, błog. Bernardyna z Fossy 1503.* O nawrócenie niedowiarków.
8. **W.** *S. Gotfryda.* O wytrwałość w dobrem.
9. **S.** *S. Teodora.* O nawrócenie błądzących.
10. **C.** *S. Andrzeja Awelina 1432.* O światło w wątpliwościach.
11. **P.** *S. Marcina* O spokój duszom zmarłych.
12. **S.** *S. Jozafata, św. Dydaka, laika wyz. 1. zak. 1463.* O szczerą pokutę i skruchę.
13. **N. 23 po Św.** *Opieki Matki Bożej. S. Homobona.* O zdrowie.
14. **P.** *S. Klementyna, błog. Gabryela Ferreti 1455.* O różne doczesne dary.
15. **W.** *S. Stanisława Kostki.* O ducha pokory św.

16. **S.** *S. Edmunda, św. Agnieszki z Assyżu 1253.* O zdanie się nawolę Bożą.
17. **C.** *S. Salomei Polskiej 1268.* O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **P.** *S. Maksyma.* O zwycięstwo w pokusach.
19. **S.** *S. Elżbiety węgierskiej wdowy 1231.* O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **N. 24 po Św.** *S. Feliksa.* O nawrócenie pijaków.
21. **P.** *S. Ofiarowanie N. M. Panny.* O spokój duszy.
22. **W.** *S. Cecylii.* O powstanie z brzydkich nałogów.
23. **Ś.** *S. Klemensa.* O wytrwałość we wierze.
24. **C.** *S. Jana od Krzyża.* O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **P.** *S. Katarzyny.* O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **S.** *Ś. Piotra Aleksandra, św. Leonarda z Porto Mauricio.* O dobrą spowiedź.
27. **N. I. Adw.** *S. Waleryana, bł. Rajmunda Lulla męczennika 1315.* O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **P.** *S. Mansweta, św. Jakóba z Marchii 1476.* O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **W.** *S Saturnina, Uroczystość wszystkich Świętych trzech Zakonów.* O oddalenie od nas wszelkich chorób.
30. **Ś.** *S. Andrzeja.* O cierpliwe znoszenie krzyżów.